

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Spółka Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 273

Poznań, wtorek dnia 17 czerwca 1930

Rok XXV

Kwestja zwolnienia Sejmu

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) — Kwestja zwolnienia Sejmu nie została dotąd rozstrzygnięta. W tych dniach powróci z wywczasów w Kazimierzu p. marszałek Daszyński i zwoła posiedzenie senjorów na 23 bm.

Białoruski poseł Miotła wolny

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Skazany na kilkuletnie więzienie za agitację komunistyczną poseł białoruski Miotła został zwolniony z więzienia we Wronkach.

Przyjazd posła Patka

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Poseł polski w Rosji sowieckiej p. Patek przybył w poniedziałek do Warszawy.

Z Banku wypłat międzynarodowych

Bazylen, 16. 6. (PAT.) Dziś zebrała się tu Rada administracyjna Banku wypłat międzynarodowych. Rada przyjęła z zadowoleniem do wiadomości wynik emisji akcji Banku oraz emisji pożyczki Younga, pokrytych z wielką nadwyżką i postanowiła zaprosić banki emisyjne Austrii, Węgier, Polski, Rumunii, Grecji, Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandji, Gdańska i Danji do natychmiastowego wzięcia udziału w kapitale Banku. Jugosławia i Portugalia otrzymają również tego rodzaju zaproszenie, akcje jednakże będą im udzielone dopiero wówczas kiedy waluta tych krajów będzie ustabilizowana. Maximum akcji, które mogą być subskrybowane, ustalono na 4 tysiące.

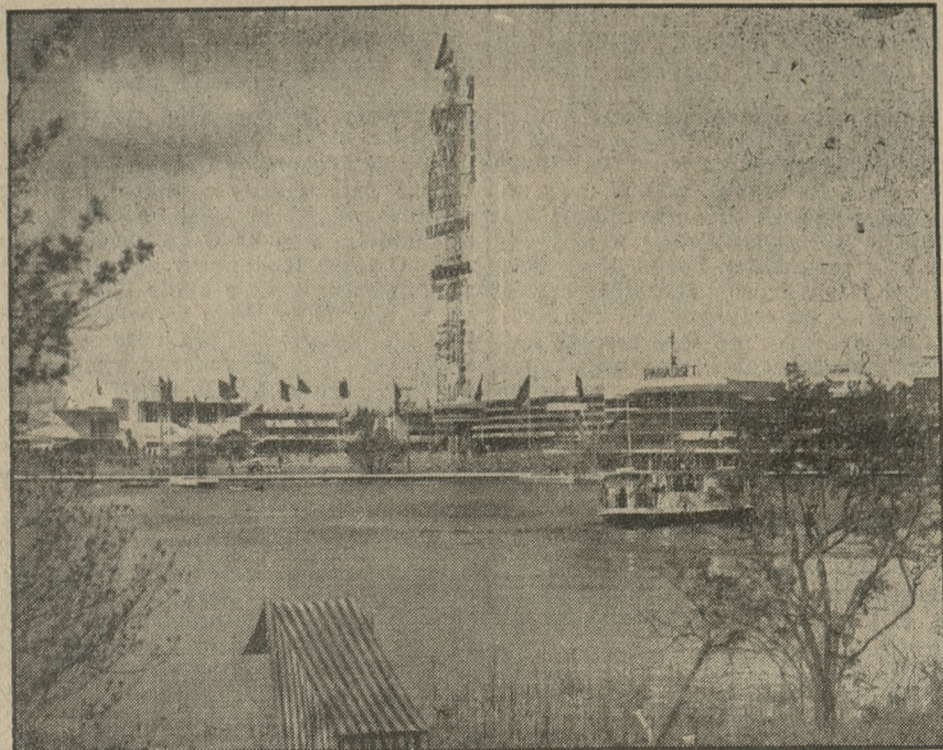
Na pograniczu litewskim

Wilno, 15. 6. (PAT.) Gdy dnia 12 b. m. mieszkanka wsi Merany, pow. święciańskiego Weronika Błazyszówna na mocy przepustki rolnej przekroczyła granicę do Litwy, gdzie pasła krowy, została zastrzelona. Zastrzelili ją strażnicy litewskiej straży granicznej ze strażnicy Puziniszki. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości władze K. O. P. interwenjowały u władz litewskich, które dają wymijającą odpowiedź. W sprawie tej zebrać się ma komisja mieszana na granicy. Błazyszówna jest obywatelką polską, narodowości litewskiej.

Prasa wileńska donosi o drugim podobnym wypadku. Obywatel polski J. Rymkiewicz, zsofer zamieszkały w Wilnie, który, zaopatrując się w oficjalną przepustkę, udał się do swej rodziny, zamieszkałej w pasie granicznym, został w drodze powrotnej aresztowany na granicy przez Litwinów, którzy go wysłali do Kowna i poddali torturom, insynuując mu szpiegostwo. Oskarżenie okazało się bezzasadne i wobec tego Rymkiewicz został wypuszczony z więzienia. Strażnicy litewscy po brali od niego bezprawnie 200 litów. Rymkiewicz zdołał potem powrócić do Polski i poczynił odpowiednie zeznania przed władzami.

Echa wybryków komunistycznych w Pradze

Praga, 16. 6. (PAT.) W związku z sobotnią demonstracją komunistów przed gmachem poselstwa polskiego, podczas której wybito dwie szyby, dzisiaj min. spraw zagr. wyraziło charge d'affaires Rzplitej Polskiej radcy legacyjnemu Karszo - Siedleckiemu wyrazić ubolewania. Dalsze śledztwo policyjne w tej sprawie nie dało żadnych pozytywnych rezultatów.



Z wystawy w Sztokholmie. — Maszt wysokości 70 metrów na głównym placu

Z obrad Związku Miast

Zadanie poszanowania ustaw — Krytyka hamowania pracy ustawodawczej — Wątpliwe zwycięstwo sanacji, osiągnięte dzięki burmistrzom zależnym

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.) Na zjeździe Związku Miast poseł Stanisław (Kl. Nar.) przedstawił rezolucję tej treści:

„Ogólne zebranie Związku Miast stwierdza, że w ostatnich kilku latach położenie prac samorządowych uległo pogorszeniu z powodu nieposzanowania przez władze nadzorcze obowiązujących ustaw.”

W głosowaniu wniosek przyjęto. Następnie przystąpiono do głosowania nad drugą częścią wniosku:

„Zahamowanie pracy ustawodawczej powoduje szkody, zwłaszcza przy załatwianiu nagłych spraw, wymagających uregulowania ustawodawstwa samorządowego w Polsce.”

Sanacja odrzucała przy tej sposobności awanturę. Przy pierwszym

głosowaniu już okazała się dla wniosku większość. Wynik głosowania został jednak przez sanację zakwestjonowany. Gdy następnie urządzono głosowanie przez drzwi, zarzucono, że niektórzy obecni głosowali dwukrotnie. Na tle sporu o wynik głosowania między delegatami Downarowiczem (BB.) a Słowińskim (PPS.) doszło do ostrego starcia słownego i nieomal do bójki.

W głosowaniu imiennym wniosek upadł jednym głosem, mianowicie za wnioskiem było 117, przeciw 118 głosów. Mówią, że przeważyli tu szale niektórzy burmistrzowie z Wielkopolski, tacy, którzy są faktycznie urzędnikami i ze względów oportunistycznych głosowali przeciw wnioskowi. Żydzijskoniści wstrzymali się od głosowania. (wd)

Pan Prezydent w Wilnie

Wilno 16. 6. (PAT.) Dziś w auli kolumnowej Uniw. Stefana Batorego odbyła się uroczystość wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej, prof. Mościckiemu, dyplomu doktora filozofii honoris causa. Do p. Prezydenta przemówił rektor Uniwersytetu ks. Falkowski, dając wyraz radości i dumy Uniwersytetu, że gości w swych murach p. Prezydenta i wita go jako swego honorowego doktora, wita wielkiego uczonego, którego Ojczyzna od warsztatu pracy naukowej wezwiała do najwyższego w państwie zadania, do reprezentowania jej potęg i jej majestatu. Wręczenia dyplomu dokonał dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego po pięknym przemówieniu, poświęconem zasługom p. Prezydenta, który już w latach niewoli imię Polski rozstawił. W krótkich serdecznych słowach podziękował p. Prezydent za nadaną mu godność doktora honoris causa. Zebrani w auli profesorowie i studenci Uniwersytetu zgłaszali p. Prezydentowi gorące owoce.

Wieczorem p. Prezydent zwiedził państwowe gimnazjum białoruskie w t. zw. murach pobajlańskich. Po zwiedzeniu muzeum przy tem gimnazjum udał się p. Prezydent do miesz-

czącej się w tym samym gmachu siedziby związku zawodowego literatów wileńskich, gdzie zatrzymał się przez dłuższą chwilę w sali Konrada.

O godz. 20 odbył się na cześć p. Prezydenta bankiet, wydany przez m. Wilno. Prezydent miasta wygłosił przemówienie i wniósł toast na cześć p. Prezydenta. Następnie przemawiał rektor Uniw. ks. Falkowski, składając hołd twórczej pracy naukowej i zastępcom w dziedzinie badań, które p. Prezydenta Rzplitej wysunęły na czoło badań polskich. P. Prezydent, wygłosivszy przemówienie, w którym podkreślał kulturę duchową Wileńszczyzny, wniósł toast na pomyślność ziemi wileńskiej.

Sprawa dóbr komory cieszyńskiej

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Są Najwyższy wydał wczoraj w południe wyrok w sprawie dóbr komory cieszyńskiej Skarga Fryderyka Habsburga została oddalona ostatecznie.

Samochodem do źródeł Wisły

Od Grodu Przemysława do Jasnej Góry

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w czerwcu.

Była godzina 5 po południu. Niebo pogodnym uśmiechało się obliczem. Motory samochodowe, te w żelazie zakute konie robocze, miarowym warkotem seplenily swą gotowość do startu. Ostatnie przygotowania, ostatnie dyspozycje. Płaszczki, pledy, walizy i przede wszystkim okulary, okragle, szare, niebieskie, czworokątne, któremi można dzieci straszyć, nałożone na twarze, były niejako sygnałem do odjazdu.

Przedziwne czarowne są te okulary automobilistów i magiczną mają władzę. Towarzystwo, narazie nieufnie się obserwujące, rozkrochmała się pod ich swoistym urokiem z swej przyrodzonej sztywności i przeistacza się niebawem w sektę, doskonale się rozumiejącą, w coś w rodzaju Ku-Kluku-Klanu, czyniąc z wszystkich, łącznie z nalogowymi mizantropami, jedną rodzinę.

Oczekiwane z niecierpliwością zwolnienie tajemniczej gąki, sterzącej ze skrzynki biegów oraz naciśnięcie na guziczek świecący rubinowym światłem, wprowadzają maszynę w ruch. Motory warknęły wesołe i liczne pary kół potoczyły się z miejsca. Ręka wyciągnięta z samochodu czołowego podała policjantowi, pilnującemu ruchu na zbiegu ulic, kierunek odjazdu.

Czternaste samochody — pięknej marki „Praga” z „pikusiem” na czele, którego ster ujęła wprawną dłonią p. Słowińska, wydłużyło się łańcuchem, by, chłonąc długie taśmy dróg polskich, wiodących ku południu, osiągnąć cel: dotrzeć pod Baranją Górę w Beskidzie Śląskim i oddać pokłon źródłom prapolskiej rzeki Wisły.

Mignął Ostrów tumski, Miasteczko (quartier de gaité dawnych lat, dziś zacisze kilku starożytnych pochyłych chałupin, upodobnionych do żebraczków przykościelnych parafii św. Rocha), Rataje i już rozłożyste nizinne pola wielkopolskie. Tu żytko bujne, szeleszczące dumnymi kłosami, tam krępe, jeszcze przyziemne owoce, tu bukiety kartoflisk, tam żółta wstęga łubinu, tu smakowite łaki koniczyzny, wonnej, rozdzwonionej bzykiem pszczoł, tam pszenica jeszcze młoda ale gęsta czupryna zbita. Z oddali biegnie ku nam radośnie, jakby na spotkanie, królewska szara ściana borów.

Zegar kilometrowy niespokojną wskazówką znaczy szybkość 50 km — 60 km. — 70 km. i wahadłowo opada znowu na 60 km — 50 km. by po chwili znowu wzrastać, ominąwszy zakręt lub przeszkodę, sennie leniwy wóz włościński.

I oto już Kórnik. Błysnął poprzez azury parku stary mur pałacu Zamoyckich. Umknął w tył, jak ruchoma kulisa Bnin i znów szumią szczerze pola nabożna, podwieczorna modlitwa. Anioł Pański.

Miejscami koła samochodowe zatańczą zawrotnie zlekka oberka po wyboistościach dróg. Przekonujemy się, że bite drogi są jak kapryśne panie. Wymagają nagłego i troskliwego doglądania i opieki, no i oczywiście kosztują też nieco.

Lecz oto i śremski most nad Wartą: pędzimy dalej ku Dolskowi. Uciekają w tył pola. Samochody popijając dużymi tykami benzynę, z nieustającym apetytem palaszują drogę. W Borku urządzamy krótki postój dla przyłączenia się dalszego ochotnika na wyprawę beskidzką i rusza kawałkade w dalszą drogę, bez żadnej oznaki utrudzenia się, na Koźmin. Stan drogi się naprawia; szosa, jakby wyfroterowana na przyję-

cie tego długiego korowodu, staje się posuwista. Tempo na zegarze trąca wskazówką siedemdziesiątkę.

Słońce już dobrze pochyliło się ku nieboskłoniowi. Dopadamy wspaniałych lasów dawnej latyfundi Thurn und Taxisa. dziś — dzięki Bogu — polskiej prawowitej dłoni przywróconej.

Jak film, ten najpiękniejszy z pięknych, ucieka ten urok przyrody poza nas, odchylając niebawem szeroko konturujący się Ostrów. Dobrze już firmament roziskrzył się gwiazdami, gdyśmy dosięgnęli ostatek mety dnia: Kępno.

Cel pierwszego sektora trasy osiągnięty: 194 km., bez defektu motoru sprawnie w myśl programu. Dnia następnego zrana o godz. 5 przewidziany był odjazd, który istotnie nastąpił zgodnie z lekcją szwajcarskiego zegarka.

Drogowskazy odtąd kierowały na Częstochowę.

Ominając szlaban pruski, skierowaliśmy się ku wschodowi na Baranów. Gdy przebyliśmy drewniany most, przez Prosnę, roztoczyły się przed nami ziemie b. Kongresówki. Drogi wyboiste, z których wyglądały jak międząki w placku ostre, gęsto usiane kamienie.

Zwolniony bieg motorów... i pierwsze Żydy. Jarmulki, grajarki, nieodstępny przydatek, spuścizna po Kazimierzu Wielkim, której Ameryka nie chce przyjąć tytułem procentu za pożyczkę „kluczową”, zresztą zupełnie niesłusznie, bo oni są przecie jedyni, którzy bogu dolarowi palą uroczyste szabasówki.

Teren smutny, jakby w rozwoju cofnięty o setki lat. Długie, kilometrami ciągnące się wsie: Bolestawice, Skomlin. Biedne słomą kryte strzechy, pochyłe, drewniane, ciężarem biedy wtłoczone w ziemię. Jedyna nadzieja, to liczne młode pokolenie, rumiane, o modrych jak chabry oczach, o włosach jak len, które — to na widok samochodów, by zadokumentować tężną życia, odważnie przebiega przed pędzącymi maszynami przez drogę, a które z pewnością podźwignie, gdy podróżnie, ojcową spuściznę do zagrody murowanej dachówką krytej, schludnej, na wzór ich siostrzyc wielkopolskich.

Tu i owdzie — co jest niezmiernie pocieszające — drogi polskie narastają doskonałą jezdnią polskim inżynierynym czynem tworzoną przywalającą gładką skorupą nieudolny rosyjski prymityw drogowy.

Za Wieluniem, w kierunku na Krzepice — Kłobucko, znać pęd do ladu i przystosowania się do zachodnio-europejskiego pojęcia o sieci drogowej. Samochody przeto nasze, uradowane tam rzetelnym dążeniem, wydłużały bieg, odrywając się w zawrotnym pędzie od szosy, jakby im u boków skrzydła wyrastały. Gnały ku Częstochowie, bo im pilno było, a my radzi tem bardziej, że niebawem ujrzymy wielką na szą świętość — Jasną Górę.

Już od Libidzy, na jakieś 15 km. przed Częstochową, ujrzelśmy na horyzoncie, tam, gdzie w nim ginie jak struna prosta szosa, strzelistą wieżę jasnogórską.

Spieszmy na pełnym gazie by zdążyć na nabożeństwo.

Wpadamy w zauki Częstochowy. Żydy, Żydy, Żydy — aż czarno, wydają się świdrującymi ślepiami, podobni do siebie kubek w kubek, w ciągłym ruchu, w nerwowym przelewaniu się z ulicy w ulicę, by dogonić tę najkorzystniejszą koniunkturę, ten najwyższy kurs na barchany, na płótno, na śledzie, na owoce południowe, na wszyst-

ko, co ma cenę. Cały handel noszą pod chałatem: księgowość, obrót, ogromny, niezbadany przez żadną izbę skarbową. Kupiectwo chrześcijańskie zaledwie na palcach policzyć, a tam, gdzie ono przyczajone wegetuje, sklepy puste; zalamuje więc ręce z powodu złej koniunktury gospodarczej, narzeka, biada i czeka, czeka lepszych czasów i — z topniejącego jak śnieg kapitału

placi podatki za siebie i za Żydów. Oto obraz polskiej gospodarczej rzeczywistości.

Podjeżdżamy pod Jasną Górę. Zdała, wysoko nad tą smutną doczesnością Ona, Matka Boża, w ołtarzu zewnętrzny ponad miastem króluje i krzepi serca, niosąc przemilosierne ukojenie w bólach i smutkach.

Antoni Chocieszyński.

Trzy katastrofy pożarowe

Na Śląsku spłonęło za 4 miliony drzewa — Na Pomorzu spalił się młyn parowy — Pożar lasu

Katowice, 16. 6. (PAT.) Wczoraj wybuchł w Pawonkowie w pow. lublińskim pożar w składach drzewa, będący własnością Zjednoczenia Towarzystw Drzewnych. Spaliło się około 50.000 m. kub. drzewa budowlanego, kopalnianego itd., t. j. 400 wagonów, wartości około 4 mil. zł. Wskutek pożaru zagrożony był również dworzec kolejowy w Pawonkowie. W czasie akcji ratunkowej dwóch żołnierzy odniosło obrażenia cielesne. Przyczyna pożaru jest dotąd nieustalona.

Toruń, 16. 6. (Tel. wł.) W nocy na niedzielę wybuchł pożar w młynie parowym p. Hejmanowskiego w Lubiance w pow. toruńskim. Ogień powstał w kotłarni i w bardzo krótkim czasie przenosił się na cały gmach. Miejsca straż ogniowa nie mogła sobie dać rady z żywiołem, tak iż cały młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 400 tys. zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono. (wd)

Ciągnięcie loterii

Warszawa, 16. 6. (PAT.) Dziś, w drugim dniu ciągnięcia 2 klasy 21 P. P. L. K. główne wygrane padły na numery:

80.000 zł — 52.272;
40.000 zł — 112.008;
20.000 zł — 190.281;
5.000 zł — 202.162.

50-lecie T. C. L. na Pomorzu

Toruń, 16. 6. (Tel. wł.) W Toruniu w niedzielę, 15 bm., odbył się uroczysty obchód jubileuszu 50-lecia T. C. L. Z okazji obchodu zjechali się licznie delegaci T. C. L. z całego Pomorza. Odbył się pochód do kościoła, przy czym niesiono transparenty, przedstawiające stan cywilizacji na Pomorzu.

W kościele św. Jana odprawił uroczystą sumę prezes rady nadzorczej T. C. L. ks. prałat Dembek z Grudziądza. Kazanie o pracy oświatowej wygłosił ks. radca Wojciechowski z Radzyna.

Po nabożeństwie odbyła się w Dworze Artusa uroczysta akademja z udziałem miejscowego chóru „Dzwon” pod batutą prof. Moczyńskiego. Chór ten wykonał hymn na cześć T. C. L.,

napisany specjalnie z okazji jubileuszu przez prof. Moczyńskiego do słów p. Zenona Szusta. Akademję zagalł ks. prałat Dembek. Dyrektor T. C. L. ks. Ludwiczak z Poznania odczytał nazwiska 50 zasłużonych działaczy T. C. L. z Pomorza, których zarząd główny odznaczył dyplomem pochwalnym. Po przemówieniu ks. Ludwiczała składano życzenia, które złożyli wicewojewoda dr. Seydlitz, wiceprezydent miasta p. Cieluch, w imieniu kuratorium ks. Strogulski i wielu innych. Gorącymi oklaskami przywitano przedstawiciela T. C. L. na Śląsku prezesa dr. Starka z Katowic. Ponadto przemawiali senator dr. Paweł Ossowski imieniem Stronnictwa Narodowego, p. Piśkorska w imieniu Nar. Org. Kobiet, p. Doerfferowa w imieniu Tow. Młodych Polek. Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili zabytki miasta Torunia, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu w teatrze miejskim. (wd)

Przyjazd 150 literatów cudzoziemskich

Warszawa, 16. 6. (PAP.) W dniu 16 bm. przybyła do Gdańska liczna

grupa literatów angielskich, która pod opieką wydelegowanych z Warszawy przedstawicieli Penclubu Polskiego udała się do Gdyni. Po zwiedzeniu portu wycieczka literatów przybędzie do Warszawy.

Prezes Penclubu angielskiego, znany autor „Sagi Forsytów” John Galsworthy, przyjedzie do Warszawy wprost z Berlina w dniu 19 bm. W tymże dniu należy oczekiwać przybycia większości delegatów kongresowych.

W ostatniej chwili zapowiedział również swój przyjazd Andre Theryve, wybitny pisarz francuski i krytyk literacki „Terops’a”. Wyróżnić także należy przyjazd pisarza estońskiego i prezesa Penclubu w Tallinie, Bernarda Lindego. Ogólna cyfra przybywających do Warszawy członków Penclubu wynosi około 150 osób.

Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11 w sali sejmowej.

Z teatru

TEATR POLSKI: Popis uczniów klasy dramatycznej przy Wielkopolskiej Szkole Muzycznej.

Na zakończenie roku odbył się popis, względnie egzamin części tej klasy. Zrobiono doskonały wybór, grano bowiem wiecznie młode „Śluby Panieńskie”. Z przyjemnością stwierdzam, że mieliśmy przedstawienie z prawdziwego zdarzenia, a wykonanie stało niewątpliwie na wyższym poziomie, niż w niejednym teatrze. Zapewne — brak było tym młodym aktorom rutyny, pewności siebie, obycia ze sceną — ale również nie razili zgubną manierą, szablonem, wykazując natomiast dobre opanowanie tekstu pod względem czystości dykcji. I to uważam za ich największy atut.

Jest niewątpliwie zasługą pani dyrektorki Młodziejewskiej, że wczuwając się doskonale w mowę wiążącą, umie również innym wpoić ten pietyzm, jaki należy się poezji. Nieśkażona dykcja — to fundament przyszłej kariery aktorskiej. Kto od tego rozpoczyna, może być pewnym, że idzie po właściwej drodze i przy wyłożonej pracy, oraz chociażby przebiegłych talentu, uzyska nieprzeciętne wyniki.

Jeżeli już mowa o talencie, to należy zaznaczyć, że wybitniejszych indywidualności nie było wśród adeptów, którzy grali w „Ślubach”. Może najlepiej prezentowała się odtwórczyni Klary; niepotrzebnie tylko kopiowała jedną z artystek naszego teatru. J. H.

Straszny wypadek woźnicy

W poniedziałek przed południem utracił życie 15-letni parobek Stefan Grześkowiak w Palcyniu w powiecie wrzesińskim. Podczas powożenia parokonnym zaprzęgiem spłoszył się konie i przewrócił wóz, nieszczęśliwy chłopiec zaś wpadł przytem pod wóz tak nieszczęśliwie, że odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Z pod wozu wydobyło go prawie zmiażdżonego; biedak nie odzyskał już przytomności i zmarł wkrótce po wypadku. (k)

Pożar od gromu

W dniu 14 bm. uderzył piorun w stodołę p. Józefa Kulki w Chojnie w pow. szamotulskim. Spłonęły doszczętnie stodoła i chlew, oraz narzędzia rolnicze; straty wynoszą około 27 tysięcy złotych. (k)

Stronnictwo Narodowe

Koło Wilda

Zwyczajne miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego, Koła Wildeckiego, odbędzie się:

we wtorek, dnia 17. czerwca 1930 r. o godzinie 7 i pół wiecz.

w lokalu p. Zawadkowej w Poznaniu, przy Górnej Wildzie 75.

Na porządku obrad referat i bardzo ważne sprawy oraz przyjmowanie nowych członków.

Szanownych Członków prosimy o punktualne i pewne przybycie. Pół godziny przedtem odbędzie się zebranie Zarządu tamże.

Zarząd Koła Wildeckiego

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

24)

Nagle głęboki bas ładowej stacji jednego z portów odezwał się całą energią tak silnie, że od słuchawek rozbrzmiał cały pokój. Trwało to zaledwie sekund kilka.

Q. R. T... S. O. S. — dał ze trzy, cztery razy i zamilkł. Znaczyło to: zamilczcie, statek w niebezpieczeństwie!

Wzwanie słyszeć musiały wszystkie stacje. Z zapartym oddechem nasłuchiwały teraz głosu wołającego o pomoc.

Odezwał się więc znowu nieszczęsny „Batory”. Telegrafista-podał krótko przybliżone położenie geograficzne i powód wołania: hawarja maszyny.

Brązowa, inteligentna ręka znów zaniechała klucza, przełożyła dźwi-

gnię i poczęła obracać kondensatorem odbiornika. Jest! Jest ich kilku, głosy silniejsze i słabsze. O, ten zdaje się być najbliższy!

Plec telegrafisty pochyla się nad stołem i ręka jego kreśli znaki na papierze. Jan czyta literę po literze, słowo po słowie, jak je wskazuje na papierze ruchliwy ołówek radiotelegrafisty.

„We hurry with help, shall be with you in half hour!”

„Spieszmy z pomocą, będziemy przy was za pół godziny!” — a potem ręka bieży dalej:

„God is above us all!”

Anglikowi nie dość było zapewnienia najszybszej pomocy. Chciał dodać otuchy tamtemu. Włec mówi jeszcze „Bóg czuwa nad nami wszystkimi”. — Skoro nas prowadzi bezpiecznie, więc i Wam zginąć nie da!

— To „Peter Palmerston”, transpor-towiec — rzekł telegrafista, odszukawszy w spisie nazwę przyjaciela według znaków, jakie podał.

Jan wziął arkusz z otrzymaną z

„Palmerstona” depeszą i wybiegł, by zawiadomić Borskiego.

Sytuacja na pokładzie tymczasem pogorszyła się znacznie. Statek kołysał się w sposób niemiłosierny. Skakał po fali, zdawało się nieraz, że fala okręca nim, jakgdyby dostał się nagle w groźne wirowisko, — najgorsze zaś było, gdy od strony przywietrznej nadchodziła olbrzymia góra wody, — ciemny, połyskujący fosforycznie pianą, piekielny potwór, — i napotykał w drodze na niespodzianą przeszkodę w postaci kadłuba „Batorego”, waliła weń bez pardonu. Statek kładł się pod naciskiem tych olbrzymich płynnych mas ciężko na bok, pogrążał się niebezpiecznie, cierpliwie uginał kark pod tym rozwirdronym, huczącym potopem, który przelewał się po nim ku drugiej burcie, i z wysiłkiem, — zdawało się pasażerom, że z wysiłkiem coraz większym — i siłami słabnącymi — prostował się i podejmował znów walkę.

Załoga najwidoczniej otrzymała w międzyczasie jakieś rozkazy, marynarze bowiem rozstawieni byli na pokładzie

w sposób celowy i przewidujący. Stali przy czterech łodziach ratunkowych, które znajdowały się po każdej stronie górnego pokładu. Stali przy drzwiach, prowadzących do salonów i do kabin, stali również przy podłużnych skrzyniach, zbitych z długich, cienkich deszczulek i rozmieszczonych dokoła poręczy, w niszach, wzdłuż ścian zabudowań środkowych i wogóle wszędzie, gdzie tylko było miejsce, — skrzyniach mieszczących pasy ratunkowe dla pasażerów. Marynarze, posłuszni zapewne instrukcjom, stali w pozach niedbałych, śmiejąc się i gwarząc ze sobą, jakgdyby raczej przypadkiem się tu znaleźli. Mimo to niejednemu z pasażerów truchlało serce na widok tych ostatecznych środków ratunku, jakim może za chwilę już powierzyć miałby drogocenne życie.

Jan zoczył Borskiego, otoczonego gronem zatrwożonych podróżnych, pragnących z ust kapitana usłyszeć słowa otuchy. Nie szczędził im też ich bynajmniej.

‘Ciąg dalszy nastą

KALENDARZYK

Wtorek, 17 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,29; — zachód 20,17; —
długość dnia 16 godz. 48 min.
Księżyc: wschód —; zachód 9,22; — przed
ostatnią kwadrą.
Kal. rzk.: Adolf; jutro Marek i Marcin.
Kal. słow.: Drogomysł; jutro Długosław.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicia Pań Miejskich w
szkole Dąbrowskiej, ul. Młyńska;
o 18 Tow. Właścicieli Domów i Nie-
ruchomości u p. Jarockiego, ul. Masz-
talska 8a;
o 19 Stow. Samopomocy Doraźnej w
Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Wilda)
u p. Zawadowskiej, G. Wilda 75;
o 20 Zrzeszenie Zw. Autom. Ziem Zach.
u p. Kasperkowej, ul. Kraszew-
skiego 16;

Jutro o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Po-
moc” w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Sodalicia Panien Urzędniczek
wsalec ul. Wodna;
o 20 Młodzież akademicka — wielkie
zebr. inf. w sprawie Kongr. Euch.
(przemawia ka. prał. Prądzyński) w
sali 18 Coll. Minus;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Liwacza o godz. 16,30 z
kapł. cment. w Dębca.

Licytacje

Dziś o 9,30 ul. Gwarna 9 — suknie, płaszcze,
bluzki;
o 10 ul. Śniadeckich nar. ul. Marsz.
Focha — kasa pancerna;
o 10,30 ul. Dąbrowskiego 28 — biurko;
o 11 ul. 27 Grudnia 14 — biblioteka;
o 12,15 ul. Pocztowa 5 — bufet, kre-
dens, kanapa, zegar, dywan;
o 13 Wierzbicice 10 — biurko;
o 14 ul. Różana 4 — szafa, kanapa, lu-
stro, obraz;
o 16 Waly Jagiello 3 — bielizna, gar-
deroba, 2 płaszcze wojskowe i t. p.;
o 16 ul. Kwiatowa 14 — obraz, biur-
ko, stół, krzesła;
o 17 ul. Św. Wojciecha 31 — bufet,
kredens, stół, stolik, krzesła, biurko,
szafa;

Jutro o 9 ul. Szyperska (przeładownia
miejsc) — szafy, biurka, stół, krze-
sła i t. p.;
o 10 ul. Małeckiego 9 — aparat radio-
wy z głośnikami;
o 10 ul. Skarbowa 4 — kasa żel., biur-
ko, masz. do pisania, stół;
o 10,30 Św. Marcin 11 — stół składowy;
o 11 Piekary 18 — aparat do gotowania
kaw;
o 12 ul. Ratajczaka 20 — masz. do pi-
sania;
o 13,30 ul. Niegolewskich 8 — szafa z
lustrem;
o 14 ul. Garncarska 1 i 3 — szafa, u-
mywalnia, lustro, krzesła;
o 15 Św. Marcin 3 — masz. piekarska
do ciasta z motorem;
o 15 pl. Wolności 11 — masz. do pi-
sania, 2 biurka, lampa wisząca;

Teatr Polski

DZIŚ — „Djabeł i karczmarz”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Powrót do grzechu”. Gościnnie
występ Al. Wegierki.

„Gorący pies”

(Od własnego korespondenta)

Szokholm, 14 czerwca.

Dlaczego Amerykanie nazywają to „gorącym psem” („Hot Dog”), to ich tajemnica, w którą nie myślę się wdziarać, zwłaszcza że idzie, być może, o coś drażliwego. „Gorącym psem” nazywa się mianowicie w Ameryce, a także tutaj, przekąska, zapieczona w cieście, najczęściej kiełbaska. Jeżeli to ma być aluzja do tego, czym ta przekąska była, przed swym ostatnim wcieleniem w kiełbaskę, to lepiej sobie nie psuć apetytu i kiełbasiarzy amerykańskich o nic nie posądzać. Dość, że na wystawie wewnątrz mieszkaninów w Sztokholmie jada się takie „gorące psy” masami. Są wyborne i cieszą się ogromną popularnością. Ich związek ze sztuką pięknych mieszkań okazał się za chwilę, ale co do ich popularności, to może ona być tak dobrze sprawą gustowania w przekąskach, które dla Szweda są, jak wiadomo, potrawą narodową, jak mieć głębsze psychologiczne motywy społeczne, a nawet ustawowe! W kioskach mianowicie, gdzie się na oczach konsumenta pieką owe „pieski” sposobem elektrycznym na czystym aluminiowym przyrządzie, sprzedaje się także piwo. Otóż w Szwecji panuje tak delikatna prohibicja od alkoholu, wyrażająca się w przepisach, iż alkohol wolno podać konsumentowi tylko wówczas, jeżeli zamówił jakiegoś gorącego. Piesek jest gorący, jak już

Na tle walki o szkołę polską

W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyć się będzie rozprawa przeciw mieszkańcom wsi Chomęcice w powiecie poznańskim, oskarżonym o opór władzy i podburzanie. Proces ten jest wynikiem niezwykle smutnych stosunków szkolnych, panujących w Chomęcicach od około trzech lat, to jest od chwili, gdy władze szkolne przystąpiły do komasacji tamtejszej szkoły ze szkołą w Konarzewie. Od chwili wprowadzenia komasacji, pospiesznie to i ze względów społecznych niepożądane zarządzenie władz wywołało u ludności protesty i wielkie niezadowolenie, które zwracało się też przeciw nauczycielowi, który nie umiał łagodzić zatargów. Z powodu tych stosunków dochodziło do pożałowania godnych starć z kierownictwem szkoły, a dalszym ich wynikiem było masowe wstrzymanie dzieci od uczęszczania do szkoły. Posypały się kary szkolne, a w salach sądowych sądu powiatowego widywano wielokrotnie masowo rodziców dzieci z Chomęcic,

odwołujących się przeciw wymiarom kar za zmuszanie w nauce. Okazało się na tych rozprawach też, że nauczyciel pisał kary nawet za czas, gdy nie można było odbywać lekcji szkolnych z powodu zabrudzenia klas.

Władze upierały się przy swym zarządzeniu, zaś gmina opierała swe odmowne stanowisko na fakcie określonym ustawą, że droga do szkoły w Konarzewie wynosi ponad trzy kilometry. Były delegacje w kuratorjum szkolnym, w Warszawie, były petycje wypowiadające się przeciw przeprowadzeniu komasacji. W roku ubiegłym, interwenjowała policja w sposób wprost niezwykły, tak że było kilka osób poranionych bagnetami i liczne aresztowania. Obecnie mieszkańcom gminy Chomęcice wytoczono proces o opór władzy i podburzanie do gwałtów. Na ławie oskarżonych zasiadają 47 osób, zaś 72 mieszkańców powołuje się na świadków. Bez przesady można zatem powiedzieć, że na sąd wezwano całą gminę, a w domu pozostaną tylko starcy i dzieci. (k)

Tegoroczne wianki będą uroczystością narodowo-kulturalną

Wszystkie ludy słowiańskie święcą od niepamiętnych czasów w Wilgę Św. Jana Chrzciciela uroczystość Sobótek, które zazwyczaj odbywają się zdala od domostw i uprawnej ziemi. Najważniejszą częścią tychże uroczystości było palenie ognisk sobótkowych. Palono je zwykle nad wodą, wrzucano zapalone drzewo do wody i puszczano na wodę poświęcone przez ogień wianki z zatkniętymi w nie szczapami zapalonego drzewa. Przy puszczeniu wianków wysnuwano najróżniejsze wróżby, szczególnie zaś matrymonjalne. To też dziewczęta wily wianki z różnych ziół, które miały nie tylko chronić je od chorób i nieszczęść, lecz również miały przynieść upragnione szczęście małżeńskie. Wierzono bowiem, że w dniu tym następuje oczyszczenie wody przez bóstwo, a lud polski do dziś dnia wierzy, że Św. Jan musi wpiąć ochrzcić wodę, by kąpiel człowiekowi nie szkodziła. Kto przez ogień sobótkowy skoczy, nie potrzebuje obawiać się chorób. Ogień ma mieć moc odwrócenia zarazy i chorób bydła, dlatego też często pędzono przez sobótkowe ogniska bydło, a w wielu miejscowościach Polski do dziś jeszcze lud zapala snopki słomy na kijach zatknięte i obchodzi z nimi po polach, aby iskry padały na zboże, co mu da bujność i plenność i ochroni od gradów, burz i zarazy.

Jan Kochanowski uderował nas „Pieśnią Świętojańską o Sobótkę”, która określa miłe wspomnienia zabaw ludowych w Czarnolesie. Urządził on na tle zabaw ludu wiejskiego balet, śpiewy i tańce narodowe, żeby

wskazać sposób urządzania szlacheckich zabaw towarzyskich i krzewić ducha i kulturę narodową.

W roku bież., gdy obchodzimy 400-ną rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego, autora niezapomnianych „Sobótek”, winien obchód wianków w Poznaniu stać się uroczystością i manifestacją narodową. Komitet uroczystości wianków, powołany z ramienia miejskiego komitetu w. f. i p. w., w skład którego wchodzi wszystkie kluby wioślarskie, towarzystwa śpiewackie, sokoli, harcerstwo, towarzystwa pływackie i wieli morskie oraz Młode Polki i wiele innych towarzystw z współudziałem orkiestr wojskowych i orkiestry mandolinistów, opracował obszerny program, który będzie nawiązaniem do tradycyjnych wianków, ujęty w duchu naszej kultury narodowej.

Popisy uczniowskie Wkp. Szkoły Muzycznej

Wielkopolska Szkoła Muzyczna urządziła dn. 18 czerwca o godz. 19,30 w sali Domu Amarantowego (Słowackiego 19-21) pierwszy popis uczniowski klas niższych i średnich (fortepian, skrzypce, śpiew i wiolonczela).

Następny — drugi popis klas średnich i wyższych fortepianu, skrzypiec, śpiewu i wiolonczeli oraz klasy dramatycznej odbędzie się dn. 21 czerwca o godz. 8 wiecz. w sali Domu Ewangelickiego.

Bilety na powyższe popisy są do na-

bycia w kancelarii Wkp. Szkoły Muz. ul. Ratajczaka 36, u p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna i przy wejściu na salę.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Szkoły Podchorążych. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII, podaje do wiadomości, że wcielenie poborowych i ochotników z cenzusem do Szkół Podchorążych Rezerwy Piechoty, Kawalerji, Artylerji, Saperów, Łączności i Sanit. nastąpi w bieżącym roku w dniu 11 sierpnia.

— * Nieuczciwy współnik. Przed kilku dniami, właściciel młyna parowego w Chwałkowie doniósł policji, że ukradziono z młyna pasy skórzanego. W dochodzeniach okazało się, że pasy te zabrał współnik młyna Jan Majewski. Wobec tego, że Majewskiemu zarzuca się, iż dokonał on więcej kradzieży i sprzeniewierzeń, a także fałszerstwo dokumentów ze szkoda wspomnianego młyna parowego, aresztowano go i oddawiono do więzienia sądowego w Śremitu. (k)

— * Kłopot z umysłowo chorym. W dniu wczorajszym z okolicy Gostynia przywieziono do jednej z tutejszych klinik przy ul. Fredry chorego mężczyznę. Jak się później okazało, pacjent ten był umysłowo chory. Spowodował on swem zachowaniem dużo zamieszania oraz zbiegowisko i wprowił w ogromne zdenerwowanie personel szpitalny, bowiem usiłował wyskoczyć przez okno. (k)

— * Złoty zegarek skradziono p. Rudolfowi Seipoldowi, urzędnikowi bankowemu (Franciszka Ratajczaka 15). Jako sprawcę kradzieży wysłędzono 22-letniego pomocnika fryzjerskiego Tadeusza Lipińskiego, zamieszkałego przy ul. Długiej nr. 11. Okazało się, że Lipiński wogóle zboczył z drogi prostej a uczciwej; gdy zawierał znajomość z robotnikiem Stanisławem Dziechciarzem, z którym jeździł na łódkach na Solaczu, przedstawił mu się jako urzędnik kryminalny i usiłował go okpić. (k)

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI!

Dźwiękowe Kino „APOLLO”

Dziś Premjera!

Zawsze lubiana i pożądana trójka

Liljan Harvey — Igo Sym

i Harry Hall

w filmie osnutym na tle znanej piosenki
Gdy zechcesz oddać serce swe... p. t.

„Pokusy Europy”

Seanse o 4,30 — 6,30 — 8,30

Przedprzedaż biletów od 11,30 — 13,30

Pn 25,11

każdej głowie „gorącego psa” z przyległościami, nie popełnił żadnego ekscesu, choć aż dwadzieścia koron czyli czterdzieści sześć złotych tylko mu się mignęło.

Tak mnie tutaj poinformowano i przez to ułatwiono mi zrozumienie, dlaczego wystawa przemysłu artystycznego i pięknego mieszkania może być w Szwecji tak popularna i tak ważna dla najszerszych warstw. To sekret wysokiej w przecięciu stopy życia. Dla społeczeństwa, w którym bardzo wielka część ludności posiada środki na to, aby kupować towar do pracy a niekoniecznie tani, dla takiego społeczeństwa przemysł artystyczny może być przedmiotem powszechnej konsumpcji, a nie przywilejem warstwki zamożnych estetów.

Trzeba go, oczywiście, dostosować do tego masowego spożycia, trzeba piękne sprzęty, obicia, serwisy, chodniki itd. wyrabiać fabrycznie i serjowo, ale z tem niewiele się będą biedziły artyści i technicy, jeżeli wiedzą, że, co wyprodukowali, to i sprzedadzą. A dzięki kooperatywom i innym organizacjom wytwórców i konsumentów, nie tylko sprzęty, ale i własne domy są dostępne niemal każdemu — zdawałoby się — kto nie należy do „Lumpenproletariatu”. Związek kooperatywy i kas oszczędności lokatorów pokazuje to codziennie na wystawie w bardzo rozumny i dowcipny filmie, jakim sposobem może przeciętny robotnik dojść do własnego domu. Obrazy są pełne cyfr, które wykazują to, jak na dłoni, a są murowane.

Sklamałbym, twierdząc, że patryłem na ten film z przyjemnością. Przypomniałem sobie pewien kraj, gdzie własny domek robotniczy dalałoby się od biedy skleić za taką samą sumę jednostek monetarnych, jaką trzeba dać za niego tutaj; cóż, kiedy robotnik tego kraju — mniejsza jakiego — nie może marzyć o zarobieniu tylu jednostek monetarnych, ile zarabia robotnik szwedzki i dlatego ani na pierwszą wpłatę dość nie zaoszczędzi, ani na amortyzację czynszem się nie zdoła, chyba w jakichś wyjątkowych wypadkach. Ba, cóż mówić o robotniku, kiedy inteligent pracujący znajduje się w tym samym do szwedzkiego „proletariatu” stosunku!

Nie trzeba tracić nadziei, że kiedyś będzie się i w tym niewymienionym kraju wyrabiała fabrycznie sprzęty estetyczne, które u mniej uposażonych zastąpią graty, a u wyżej i lepiej sytuowanych pretensjonalne graty. Kooperatywy także będą miały inny cel, jak ułatwianie spekulacji mieszkaniami, albo niewykończanie domów, które rozpoczęły. I dlatego byłoby dobrze, gdyby nasi działacze społeczni przyjrzyli się bacznie temu, jak i jakimi środkami rozwinię u siebie Szwecja produkcję a także i konsumpcję tego wszystkiego, co na wystawie pokazuje. A gdy się zmęczą oglądaniem i liczeniem, to pokrępią się „gorącym pieskiem”, który do tak dalekich, napozór, prowadzi dociekań — i wszystko będzie dobrze.

Witold Noskowski

Ludzie wciąż toną

Podczas kąpieli w Warcie pod Luboniem utonęła w niedzielę 19-letnia Julanna Lenke z Zabikowa. Zwioki nieszczęśliwej porwał wartki prąd rzeki i poniósł. Wyłowiono je dopiero w poniedziałek przed południem w pobliżu Nowego Mostu, przy łazienkach wojskowego klubu wioślarskiego. Zwioki przewieziono do kosztowni szpitala miejskiego.

Drugą ofiarę pochłonęła Warta w tąże niedzielę w okolicy Obornik. Podczas kąpieli w Warcie utonął w pobliżu folwarku Dolegi I. p. Andrzej Stachowiak z Przeciwnicy. Zwiok topielca nie zdołano dotąd wyłowić z rzeki. (k)

Miedzy pasem transmisyjnym

Okropnemu wypadkowi uległa w poniedziałek w majątku Komorowie w pow. wolsztyńskim 36-letnia Agnieszka Homol z Komorowa. Podczas rżnięcia siewki, nieszczęśliwa wskutek nieuwagi własnej została pochwycona przez transmisyję i odniosła ciężkie obrażenia, między innymi skomplikowane złamanie nogi. Nieszczęśliwa podobno tylko cudem uszła z życiem. (k)

SPORT

O puchar Davisa

Japonja — Czechosłowacja 2:1. W grze podwójnej Japończycy Harada i Abe pokonali w poniedziałek w Pradze parę czechosłowacką J. Koželuh i Menzel 1:6, 7:5, 8:6, 9:7.

Włochy — Austria 3:2. W trzecim dniu de Mompurgo (W) pokonał Hopmana (A) 8:6, 2:6, 6:4, 1:6, 6:1; Crawford (A) zwyciężył Włocha de Stefani 6:4, 6:3, 6:2 (Tel. wł.)

Piłka nożna

O mistrzostwo kl. A POZPN odbędą się w czwartek następujące spotkania: w Poznaniu: o godz. 11: „Posnania” i „Stella” na boisku „HCP” oraz „Legja” i „OKS” na stadionie miejskim; o godz. 15 „HCP” i „Warta” na boisku „Warty”. — W Ostrowie walczy „OKS” z „Spartą” o godz. 16; w Jarocinie o tej samej godzinie „Ostrowia” spotka się z „Wiktoria”.

Tennis

Gry z wyrównaniem pojedynczą panów nowo daly następujące wyniki: Sommer — Świąciecki 2:6, 1:6; Waxman — Krzyżagórski 5:6, 6:4, 2:6; Sioda — Narkiewicz 1:6, 6:5, 0:6; Hawelski — Grzegorowicz 6:4, 5:6 (nieskończone z powodu zapadającego zmroku). Gra podwójna panów: Galuba H. i Szulc B. — Galuba B. i Grzegorowicz 6:4, 3:6, 1:6; Przybylski i Zongolowicz — Sommer i Bełżyński 6:4, 6:0; gramieszana Glabisz i Glabiszowa — Tomaszewski i Seydzianka 6:3, 6:3; Lisowska i Lisowski — Zimna i Jagodziński 5:6, 6:5, 6:4; gry pojedyncze juniorów (poniżej 18 lat): Szulc W. — Galuba 6:3, 6:0; Sommer — Straszewski 6:1, 6:3; Kasprzak — Ziółkowski 6:2, 6:4; Weigl — Knowski 6:2, 6:0; Beldowski — Urbankowski 6:3, 6:4. (wx)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś i jutro barwna fantastyczna komedia Stefana Krzywoszewskiego „Djabel i karczmarz”. Przemila ta komedia, jak przed laty, tak i obecnie zdobyła serce słuchaczy. We czwartek po raz 33 propagandowa komedia Józefa Rączkowskiego „Nad polskim morzem”.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, we wtorek, wchodzi na afisz najlepsza i najwesejsza komedia St. Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu” z gościnnym wy-

stępem świetnego artysty i reżysera scen stołecznych Al. Węgiecki. Komedia ta cieszyła się w Warszawie niebywalem powodzeniem i osiągnęła w teatrach szczyt manowskich rekordową ilość 120 przedstawień. Dalszą obsadę stanowią pp.: Czarnecka, Gruszecka, Zeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Kitka - Sokolowski, Rolicz i inni. Dekoracje Al. Kobrynina. Reżyser Al. Węgiecki.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Kochanka Jego Książęcej Mości”. Obsadę głównych ról stanowią znani artyści: Gibbons, M. Kid, Richter i Junkerman. Treść tej komedji, nazwanej niewiadomo dlaczego dramatem, jest następująca: Pewna tancerka dla celów reklamowych rozgłasza, że jest kochanką księcia. Trzeba trafia, że ów książę, którego koronę zainteresował się amerykański businessman, wysłał do stolicy swego adjutanta. Ten spotyka się z tancerką i udaje dla żartów swego władce. Rola ta wydaje mu się jednak niewygodna, więc umyka z powrotem na dwór księcia. Tancerka, która zakochała się w „księciu”, jedzie za nim. Komedia obfituje w wesołe powikłania, intrygi i komiczne sytuacje. Kończy się aż trzema małżeństwami: księcia z amerykańską milionerką, adjutanta z tancerką i jej impresariarza z „damą dworu”. Komedia bardzo wesoła i miła. Nad program wesoła farsa. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 16. 6. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł 79,31.50 do 79,52.50; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł 46,70—47,10; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,875—47,075; Gdańsk za 100 zł 57,68—57,82; teleg. wypłaty na Warszawę 57,65—57,80.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 16. 6. (PAT.) Akcje: Zielemowski 38; Firley 30; Elektr. w Sierzy 47; Chodorów 143.

Lwów, 16. 6. (PAT.) Akcje: Bank Hipot. 51,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 16. 6. (PAT.) Zboże. — Zyto standard. 15—15,50; pszenica 42 do 42,50; owies 17—18; jęczmień na kaszę 13 do 19; mąka pszenna luksus. 72—77; mąka 0000 — 62 do 67; żytnia 30—31; otręby pszenne grube 16—17; średnie 14—15; żytnie 8—8,50. Otręby małe, uspos. spokojne.

Lwów, 16. 6. (PAT.) Zboże. Pszenica kraj dwors. 41,50—42,50; zbiorowa 38,50 do 39,50; żyto 17,75—18,25; jęczmień przem. 16,25—16,75; owies 16—16,50; mąka pszena 65 proc. 66—67; żytnia 33—34; otręby żytnie 7,75—8,25; pszenne 9,75—10,25.

Notowania dewiz z dnia 16 czerwca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.68	46.70	43.35	11.23	286.—	377.—	57.80	79.31
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.34	—	23.85	608.25	803.35	123.10	168.87
Berlin	4 1/2	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.36	13.95	355.25	—	72.—	98.68
Belgia	3	123.94	100 belg.	—	—	58.39	34.83	0.59	15.15	19.94	3.06	4.19
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.491	818.—	17.48	—	588.75	90.28	123.80
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.22	27.77	40.20	1024.25	—	207.50	284.45
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.67	—	168.38	12.08	26.76	—	—	138.10	189.20
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.06	18.15	4.85	123.80	163.57	25.07	34.38
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.33	25.00	20.342	—	—	25.48	33.67	516.02	707.45
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.90	—	4.18.75	485.81	3.92	—	132.18	20.25	27.76
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.01	—	16.4	123.81	2.96	—	—	15.30	20.97
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.417	163.80	5.23	133.55	176.29	27.03	37.07
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.73	—	21.94	92.76	19.36	493.75	652.57	—	137.03
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.88	—	81.11	25.07	26.85	—	—	138.55	189.85
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	239.55	—	112.45	18.09	14.10	—	475.07	72.80	—
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling	125.83	—	59.09	34.43	—	—	—	—	—



Dnia 14 czerwca 1930 r. zmarł nagle, ś. p.

Jan Liwacz

przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godzinie 16.30 z kosztowni cmentarnej w Dębin. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę 18 b. m. o godzinie 8.30 w kościele OO. Zmarłych wstąpił na Władze.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i wnuki

zp 24 121

Skład

naróżnikowy, nadający się na każdą przednią część z urzędujemod i. VII. do wydzierżawienia. **Kepno**, w klp Rynek 39 Czechowski. na 1204

Mieszkanie

7 pokojowe komfortowe
Poznań-Lazarz odstąpię
na dogodnych warunkach
zaraz. Adres wskaże
Kurjer pod **zw 24112**

1 SPRZEDAŻE

Parcelę

w Szlagu sprzedam 2 zł metr.
Oferty Kurjer zdpw 62 449

Węze

i przybory do polewania ogrodów
polecą po tanich cenach Z. Mar-
zurkiewicz. Poznań, ul. Kantaka
8/9, telefon 30 22 zdp 62 399

Reprezentacyjna

kamienica komfortowa roczny
czynsz 48 000, cena 370 000, wpła-
ty 150 000 sprzda Kudliński, ul.
Niegolewskich 10 a. telefon 60-39

Szparagarnia

w Mosinie przy dworcu polecą
pod koniec sezonu szparagi do
zapraw. zdp 62 473

Skład

w górnej części ul. św. Marcina
oddamy korzystnie zaraz Adres
wskaże Kurjer zdpw 62 429

14 DZIERŻAWY

Wydzierżawie

gospodarstwo 80 mórg dobrej zle-
mni z kompletnymi inwentarzami
potrzeba 10 000 zł zaraz do ob-
jęcia lub sprzedam. Kudliński ul.
Niegolewskich 10 a.

22 ROZMAITE

Wynagrodzę

kto wskaże młod. intelig. mistrzo-
wi malarskiemu, miejscowości —
(możliwie w pobliżu Poznania)
gdzie miałby dobrą egzystencję.
Zgłoszenia do Kurjera pod
zdp 62 485

Dywany

reparuje Tabernacki. Raczyn-
skich 2. parter przy Placu Ber-
nardyńskim. upw 5 532

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych

Zbożowiec

młodszy, władający językami pol-
skim, niemieckim dobrze obez-
nany z książkowicą. kasa ma-
gazyne, posiadający prima św-
adectwa referencje, szuka posady.
Łaskawe oferty Kurjer dp 5369

Dziewczyna

poszukuje posady w restauracji
do wszelkich prac. Oferty Ku-
rjer zdp 62 800

Przedpłata

na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem
do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94
kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p.
wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się
niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron, c. tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”	Poznań	miesięcie lipiec sierpień wrzesień 1930	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron, c. tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesięcie lipiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia